Nr. 51 Kraków, niedziela 3 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.

W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 3?6. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34,095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Rokowania w Brześciu rozpoczęły się.

— Wojska Muśnickiego walczą razem z Niemcami. — Japonia się mobilizuje.

Z Koła Polskiego.

Prezydyum, Komisya parlamentarna i pełne Koło pracowały przez ubiegły tydzień od rana do wieczora. Sprawa Legionów, ... wybór prezydyum i Komisyi parlamentarnej, **przesilenie prezydyalne** w związku z kwestyą taktycznego porozumienia się z **stronnictwami słowiańskiemi,** oto były przedmioty narad.

W sprawie Legionów uchwalono: wezwać Komisyę likwidacyjną byłego NKN., aby swoje fundusze przeznaczyła na poprawienie doli internowanych.

Przesilenie prezydyalne trwa dalej, t. zn. **nie ma nowu prezesa!**

Porozumienie się z opozycyjnemi stronnictwami słowiańskiemi zaczęło się od tego, że stronnictwa ze sobą się porozumiewają co do pierwszych kroków, zwłaszcza wobec mglistych projektów rządu, aby zawrzeć tymczasowe „zawieszenie broni“ i zacząć się zastanawiać nad tem, jak „przebudować Austryę“, wedle niejasnej mowy p. dra Seidlera, wygłoszonej w piątek na konferencyi przewodniczących klubów...

Ponieważ rząd nie powiedział ani słowa, czego on sam w tej sprawie chce i do czego dąży, więc pozostało przy ogólnikach. Od lat 20 ciągle się to samo powtarza w parlamencie. Kiedy źle, kiedy rząd nie ma większości, wówczas zaczyna mówić o dalekich planach...

Koło zwołano na najbliższą środę, bo w **czwartek dnia 7 marca o godzinie 5 po południu ma Izba głosować nad prowizoryum budżetowem.**

Wszyscy polscy posłowie mają być wówczas w Wiedniu obecni.

Koło polskie. (Komunikat sekretaryatu).

Posiedzenie Koła polskiego w dniu 1 b. m. pod przewodnictwem urzędującego w bieżącym tygodniu wiceprezesa hr. Baworowskiego rozpoczęło się sprawozdaniem komisyi śledczej o zajściach we Lwowie z dnia 2 lutego b. r.,

(Skonfiskowane).

Potem odczytano dalej protesty, nadesłane z całego kraju w sprawie traktatu pokojowego z Ukrainą. Podano do wiadomości telegramy z zażaleniami na nadmierne rekwizycye w Galicyi.

* * *

Jak donoszą dzienniki w sprawie zajść lwowskich Koło uchwaliło:

Koło zażąda od władz, aby dochodzenia w sprawie zachowania się policyi przeprowadzono z największą ścisłością i organa policyjne zostały ukarane najostrzej.

Koło polskie poczyni bezzwłocznie kroki, aby zarządzono reorganizacye służby policyjnej we Lwowie.

O prawa dla robotników.

Walka o prawo wyborcze do gminy weszła w nowe stadyum. Odbudowane organizacye robotnicze w Krakowie wykazały w dniu 18 lutego swą liczebność, solidarność i karność; bezwzględny strejk obejmujący także ruch kolejowy wywołał podziw i szacunek dla zorganizowanej masy robotniczej. Dziś nikogo nie trzeba przekonywać o niesprawiedliwości dzisiejszego stanu rzeczy, o konieczności reformy gminnej ordynacyi wyborczej, o korzyściach, wynikających z współpracy robotników w gminie. To też żądanie zasadnicze reformy wyborczej znalazło zupełne uznanie ze strony prezydium Krakowa i wiceprezydent Federowicz złożył deputacyi robotniczej daleko idące zobowiązania przeprowadzenia reformy w przyspieszonem tempie. Robotnicy i radni socyalistyczni będą musieli sami dopilnować, by oświadczenie p. Federowicza nie pozostało frazesem, by nie podzieliło losu wielu poprzednich oświadczeń, przyrzeczeń i zobowiązań prezydenta m. Krakowa.

Reforma wyborcza obalająca dzisiejszą ohydną ordynacyę, wydającą ludność na łup kamieniczników „szynkarzy i rzeźników umożliwi wejście Krakowa do wolnej Polski bez wstydu i bez poczucia krzywdy wobec pozbawionych dotąd praw współobywateli. Lecz owoce reformy wyborczej nie rychło zbierać będą robotnicy, miesiące i lata może jeszcze miną, zanim na podstawie nowej ordynacyi przystąpią do wyborów zdemobilizowani robotnicy krakowscy. To też w czasach wojennych obok wielu innych surogatów należy stworzyć surogat reformy wyborczej aż do chwili, gdy zasadnicza zmiana ordynacyi wyborczej będzie mogła wejść w życie. Projekt przedłożony prezydyum miasta przez mężów i kobiety zaufania robotników i robotnic krakowskich domaga się **kooptowania przez radę miejską 21 zastępców robotników**, czyli niejako dodania do istniejących kuryi nowej **kuryi robotniczej**, uwzględniającej także system reprezentacyi **terytoryalnej;** projekt ten przestrzega ściśle zasady **samorządu** gminnego i nie powinien napotkać na żadne trudności. Rada miejska będzie miała rychło sposobność okazania, że pojmuje ducha czasu, a rząd centralny będzie musiał udzielić swej aprobaty wobec oświadczeń danych niedawno strejkującym robotnikom.

W chwili poważnej, w czasie powszechnego rozrostu sił narodowych należy dla energii i ducha inicyatywy klasy robotniczej stworzyć nowy warsztat pracy, należy powołać robotników do współrządu w gminie, podzielić z klasą robotniczą pracę i odpowiedzialność. A uczynić należy prędko nie czekając, aż masy energicznie zapukają do bram rady miejskiej, która dziś reprezentuje nie dający się utrzymać system wyborczy, system przywilejów i nadużyć wyborczych.

Robotnicy krakowscy domagający się w tej poważnej i ciężkiej chwili udziału w zarządzie gminy składają dowód wielkiej dojrzałości politycznej i poczucia obywatelskiego, gdyż sięgają nie tylko po prawa, lecz także obarczają się odpowiedzialnością.

Tego względu nie wolno przeoczyć czynnikom decydującym.

Austryaccy aneksyoniści „grożą“.

Echa debaty w Izbie panów.

Ostatnia debata w Izbie panów, w owym zmurszałym przeżytku feudalizmu, rzuciła jaskrawe światło na charakter tej obcej już duchowi czasu instytucyi.

Nic dziwnego — straszliwa nauka wojny nie istniała i nie istnieje dla Pattaiów, Plenerów i Auerspergów: z nadludzkimi trudami i ofiarami milionowych rzesz ludu oni nie mają nic wspólnego, trwanie wojny choćby dalsze trzy lata, nie spadnie na nich najmniejszym ciężarem. Lecz co dziwniejsza: ci ludzie s o b i e przypisują dotychczasowe tryumfy, okupione krwią milionów i pan Pattai woła z emfazą bohatera „tyłowego“: M y ś m y zwyciężyli, n a m się należy palma, my nie boimy się wojny odwetowej! Laury zwycięskiego imperyalizmu niemieckiego pobudziły uśpione instynkta — i oto w austryackiej Izbie panów rozbrzmiały naraz głosy, sprzeczne z wszystkiem co dotąd głosiły programy rządu, stawiające pokój porozumienia jako ostateczny rezultat wojny: Pattai jako Ludendorff w karykaturze obwieszczał gromko, że

„wyszliśmy już po za żądania pokoju bez aneksyi i odszkodowań“

i twierdził, że „musi się przeprowadzić korrekturę granic“. Plener domagał się zastosowania silnej ręki wobec Rumunii, gdyż ci

wołoscy rozbójnicy nie zasługują na oszczędzanie:

dlatego, kiedy dr. L a m m a s c h wygłaszał swą mowę, pełną roztropnych wskazań i przestróg pod adresem aneksyonistów, podnosząc, że tzw. pokój zwycięski byłby tylko krótkotrwałym rozejmem broni, po którym nowa zawrzałaby walka i że nie dla takiego pokoju ludy przelewają swoja

krew serdeczną, przerywały mu dzikie okrzyki „dystyngowanych" panów.

Symptomatyczna ze względu nie na swoje znaczenie — bo ludy od dawna już nie uznają i nie liczą się z dyrektywami, rzucanymi przez garstkę reprezentantów feudalnej kastowości — lecz ze względu na swój charakter debata ujawniła się w trzech kierunkach: w **zuchwałych żądaniach aneksyi**, w **atakach na socyalną demokracyę** i w **groźbach, skierowanych przeciw parlamentowi**, przyczem taki ks. Auersperg ośmielił się powiedzieć, że

„nie byłoby nieszczęściem, gdyby rozpędzono parlament,

gdyż jest on i tak tylko nędznym kaleką (armer Krueppel) zwłaszcza, że dotychczas tworzy on scenę, poza której kulisami reżyseruje koalicya i na którą wprowadza swych przyjaciół". Szczególnie nienawistne akcenty, zwrócone przeciw Polakom zawierała mowa ks. Auersperga. „Za legiony — mówił ks. A. — nie jesteśmy tyle winni Polakom, jak oni twierdzą. Polacy urządzają rewoltę, gdyż należy uważać za rewoltę, jeśli wysocy dostojnicy składają swe godności, albo lud wychodzi na ulicę.

Polacy uprawiają w parlamencie system wymuszenia;

pragną dalszej wojny i zwycięstwa koalicyi".

Oczywiście deklaracyi i gróźb Izby panów skierowanych przeciw parlamentowi i poszczególnym narodowościom i partyom, nie bierze się poważnie. Życie ludów przejdzie nad nimi do porządku dziennego, pozostaną one tylko jako dokument reakcyi.

Sytuacya parlamentarna.

Najbliższe posiedzenie we wtorek. — Sprawa reformy konstytucyi. — Stanowisko niemieckich socyalistów.

Podczas, gdy przedwczoraj wieczorem mówiono prawie wyłącznie o odroczeniu parlamentu na kilka tygodni, wczoraj — jak donoszą dzienniki — sprawa odroczenia jakby zapomniana i zapadł nawet układ w konferencyi prezesów klubów, na mocy którego **we wtorek znów stanie na porządku dziennym prowizoryum budżetowe.**

Dyskusya projektowana jest na trzy posiedzenia, poczem **we czwartek o g. 5 popoł. Izba ma przystąpić do głosowania.**

Jednym z głównych bodźców do zrzeszenia wszystkich stronnictw do wspólnej pracy ma być koncepcya o **reformie konstytucyi.** Dr Seidler wysunął tę myśl na pierwszy plan w nadziei, że w ten sposób zdoła nakłonić także stronnictwa opozycyjne do współdziałania nad usunięciem obecnych trudności.

Konferencya prezesów klubów odbyła się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem prezesa dra Grossa i w obecności dra Seidlera.

Narady zagaił dr Seidler. Zaznaczył, że na razie nie chce wchodzić w meritum sprawy reformy konstytucyi, że idzie przedewszystkiem o **stronę formalną.** Konferencya miałaby rozstrzygnąć, czy całą sprawę należy przekazać istniejącej komisyi konstytucyjnej, czy też jakiej nowo zawiązać się mającej komisyi.

Niemieccy posłowie Waldner i Hauser oświadczyli, że stronnictwa ich skłonne są jak najusilniej popierać akcye rządu.

Poseł Korószec oświadczył, że nie może złożyć żadnego oświadczenia bez poprzedniego porozumienia się ze swoim klubem.

Potem pos. tow. Seitz wygłosił dłuższą przemowę, w której odpowiadając na oświadczenia prezesa ministrów, dał wyraz wątpliwościom, czy wśród obecnych stosunków wogóle można budować. Wszak nie idzie już tylko o reformę konstytucyi, lecz o **zasadnicze kwestye**, jak się ma ułożyć w Austryi życie narodów. Przytem wskazywał na sprawę chełmską, którą uważa chwilowo za najważniejszą i podkreślił, że przedewszystkiem należy załatwić tę sprawę **przez porozumienie między Polakami a Rusinami.**

Pos. Adler podkreślił, że trudno radzić nad formalnościami, jak długo rząd nie wyjawi swego projektu. Także poseł Adler wskazywał na doniosłość kwestyi chełmskiej i ukraińskiej i co do par. 3 prowizoryum budżetowego zaznaczył, że dałyby się może usunąć trudności, gdyby rząd wyszczególnił dokładnie, jakie sumy może przeznaczyć na cele inwestycyjne i społeczne.

Prezydent Gross zamknął posiedzenie, wyraziwszy prośbę, aby poszczególne kluby naradziły się i dały mu odpowiedź, jakie stanowisko postanowiły zająć.

Obrady Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prowadzono obrady co do drugiego czytania projektu ustawy o udzieleniu zasiłków.

Minister obrony krajowej Czapp oświadczył, że z powodu drożyzny okazały się zasiłki dla inwalidów i ich krewnych niedostateczne i musi się wobec tego zapobiedz niedomaganiom przez projekt ustawy, który przewiduje stosownie do zdolności zarobkowania inwalidów miesięczne zapomogi od kor. 30 — do kor. 90, a oprócz tego każdemu z krewnych takie zapomogi od kor. 30 do 50, a w wypadku śmierci pozostałym wsparcia miesięczne od kor. 48 do kor. 60.

Przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu i zasady rozporządzenia wykonawczego **uchwalono jako ustawę.**

Następne posiedzenie we wtorek 5 marca.

Z ostatniej chwili.

Mobilizacya Japonii.

Londyn. (Reuter). „Morning Post" dowiaduje się z Szanghaju pod datą 26 lutego: Według doniesień tutejszych dzienników, Japonia zdecydowała się na mobilizacyę, by interweniować na Syberyi.

Zapewniają, że Chiny wezmą udział z czterema dywizyami.

„Associated Press" donosi z Waszyngtonu, że **Japonia zwróciła się do Ameryki i państw koalicyi z propozycyą wspólnych wojskowych zarządzeń na Syberyi.**

Przed ustąpieniem Lenina i Trockiego.

Według piotrogrodzkiej depeszy prasy paryskiej Rada komisarzy ludowych utworzyła dyrektoryat z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, który uchwalił generalną mobilizacyę i obronę Piotrogrodu. Trocki ma ustąpić z rządu. „Petit Parisien" wskazuje na charakterystyczne stanowisko, jakie zajął Trocki w dniach krytycznych wobec ultimatum niemieckiego: mianowicie usunął się w głąb, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za kapitulacyę i potem wykorzystując wzburzenie ogółu, zająć miejsce Lenina, uchodzącego za kierownika partyi pokojowej.

Według „Prawdy" pogłoski o zamiarze ustąpienia Lenina i Trockiego potwierdzają się. Dymisya ich ma poprzedzić powtórne zwołanie konstytuanty.

Osiem godzin do Petersburga.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Niemcy w swym pochodzie znajdują się obecnie tylko o osiem godzin drogi od Petersburga. Z Petersburga wysłano oddziały czerwonej gwardyi z rozkazem zatrzymania za wszelką cenę pochodu Niemców. Wedle wiadomości dzienników budapeszteńskich Niemcy nie mają zamiaru wkroczenia do Petersburga.

Rozpoczęcie nowych rokowań w Brześciu.

C. k. Biuro kor. donosi z Brześcia pod datą 1-go marca:

Dziś rano otwarto nowe rokowania czwórprzymierza z Rosyą na plenarnem posiedzeniu pod przewodnictwem posła Rosenberga. Przewodniczący po powitaniu delegacyi rosyjskiej zaproponował zawarcie zbiorowego traktatu pokojowego, do którego będą dołączone cztery różne załączniki, zawierające uregulowanie stosunków gospodarczych Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi do Rosyi, oraz zawarcie czterech odrębnych dodatkowych traktatów, które uregulują prawno-polityczne stosunki państw czwórprzymierza z Rosyą.

Przewodniczący rosyjskiej delegacyi, p. Sokolnikow, podziękował za powitanie i oświadczył swą zgodę na formalne propozycye, poczem przystąpiono do rokowań.

Następnie przewodniczący wręczył p. Sokolnikowowi projekt traktatu pokoju zbiorowego, przy wyczerpującem przedstawieniu projektów poszczególnych postanowień traktatowych. Również zastępcy czwórprzymierza wręczyli delegacyi rosyjskiej handlowo-polityczne załączniki i projekty układów prawnych, na czem wyczerpano posiedzenie przedpołudniowe.

W ciągu trzechgodzinnego popołudniowego posiedzenia kontynuowano obrady, poczem posiedzenie odroczono.

„Arbztg." o reformie konstytucyi w Austryi.

Stosunki wewnętrzne w Austryi uporządkować można tylko w ten sposób, że każdy naród otrzyma własne państwo z własnym rządem i parlamentem. Wszystkie jednak narody zespolone być muszą w państwie ze względu na wspólną administracyę. Tylko w ten sposób wyobrazić sobie można racyonalną reformę konstytucyi w Austryi.

Pochód austryaków w głąb Podola.

Wiedeń, 2 marca.

Urzędowo donoszą 2 marca:

Na włoskim froncie nie było szczególnych wydarzeń.

Na Podolu operacye przebiegają planowo. Nasze wojska osiągnęły Lachowy, Proskurow i Lipkany. Przy obsadzaniu Chocimia i Kamieńca Podolskiego poddały się dwie rosyjskie komendy korpusów i trzy komendy dywizyi wojsk pieszych. Jako łup wpadło w nasze ręce dotychczas ponad 300 dział, 200 kuchni polowych, kilkaset wozów, 1 kompletna stacya radyotelegraficzna, ponadto wielka ilość amunicyi i innego materyału wojennego, jakoteż zapasów, służących do zaopatrzenia.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

Dalszy ciąg zebrania partyjnego

w Krakowie odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 10 rano w sali Związku stow. robotniczych. Na porządku dziennym wnioski i wybory na kongres partyjny.

Partyjne zebranie w Podgórzu

odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 5 w Domu robotniczym z porządkiem dziennym: Wnioski i wybory na kongres.

KRONIKA.

Wskutek zepsucia się maszyny rotacyjnej mogliśmy wczoraj wydrukować tylko część nakładu „Naprzodu" o porze zwykłej. Za opóźnienie wysyłki stąd wynikłe przepraszamy.

Administracya „Naprzodu".

Cenzuralne warunki pracy pism polskich uległy znowu pogorszeniu. Cenzurę obecnie, jak wiadomo, sprawuje nie c. k. prokuratorya, lecz c. k. policya. Nie jest to tylko zmiana lokalu, lecz także zmiana systemu. Doszło do tego, że konfiskuje się niemal całkowicie urzędowe sprawozdania sekretaryatu Koła polskiego —

Koło polskie zapewne poruszy w interpelacyi te niemożliwe warunki, w jakich znajduje się prasa krakowska.

Pisma krakowskie projektują wspólną akcyę w tej sprawie.

Kukurudza w drodze. Wczoraj miejskie biuro aprowizacyjne wydało piekarzom krakowskim zapasy mąki żytniej na wypiek chleba do niedzieli włącznie. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie miejskie biuro aprowizacyjne wydawać będzie, prócz mąki żytniej, także mąkę kukurudzianą na domieszkę do wypiekania chleba. Nadto ludność otrzymywać będzie pewne ilości grysiku kukurudzianego.

Vrzesky skazany na śmierć. Wczoraj o godz. 3 m. 30 po południu rozpoczął się ostatni akt tragedyi Vresky'ego w sali sądu wojskowego przy ul. Montelupich. Żegarec w godzinnem przemówieniu oskarżał Vrzesy'ego, następnie obronę wygłosił dr Kazimierz Ostrowski. Po tych przemówieniach Vresky wyraził żal za popełnione zbrodnie.

O godz. 9 m. 30 wieczorem por. aud. Pieczka ogłosił wyrok. Wyrok, uznający Ludwika Vresky'ego winnym zbrodni dezercyi, rabunkowego morderstwa na notaryuszu Jonaku, zabójstwa policyantów i żandarma, oraz zbrodni kradzieży, **skazuje go na śmierć przez powieszenie.** Na tajnej naradzie członków sądu postanowiono prosić o ułaskawienie skazańca.

Ryby. W Parku Krakowskim sprzedaje się codziennie ryby węgierskie (karpie) po cenie 14 K za 1 kg.

Makata pod portret Józefa Piłsudskiego — ofiarowana przez Józefinę Wielgard — jest do sprzedania w Lidze pomocy przemysłowej przy ul. Straszewskiego. Dochód ze sprzedaży przeznacza ofiarodawczyni na cele narodowe. Makata, utrzymana w kolorach bardzo żywych jest dziełem mozolnej pracy p. Wielgardowej.

Zwolnienie trzech najstarszych roczników. Według informacyi z kół parlamentarnych prezydent ministrów oświadczył posłom czeskim wczoraj (1 marca), że rząd zamierza w najbliższym czasie zwolnić od wojska trzy ostatnie roczniki.

Referat polski dla parlamentarzystów angielskich. Przedstawiciele zarówno liberalnej jak i konserwatywnej partyi Izby gmin angielskich zapragnęli ukonstytuować się w ugrupowanie, poświęcające się bliżej zagadnieniom polityki zagranicznej. Na najbliższem, wtorkowem, posiedzeniu ma wobec tej grupy, jak donosi prasa angielska, wygłosić referat o Polsce przedstawiciel społeczeństwa polskiego w Londynie p. Zaleski.

Echa protestu 18 lutego.

Robotnicy na czele akcyi.

(Korespondencye „Naprzodu“).

Jasło.

Uroczysty obchód 18 lutego wypadł u nas nad wyraz imponująco. O godzinie 9 rano rozdarł powietrze świst lokomotyw kolejowych, oraz syren fabrycznych, które zapowiadały zaprzestanie wszelkiej pracy. O godzinie w pół do 10 z rynku ruszył pochód, w którym uczestniczyły szkoły tut., włościaństwo, delegacya rady miejskiej, duchowieństwo, profesorowie szkół, nauczyciele, sąd, poczta, urzędnicy starostwa i inni z tablicami i sztandarami, na których widniały napisy „Niech żyje niepodległa Polska“, ... „Niech żyje Piłsudski“ i wiele innych. Do niego przyłączył się pochód kolejarzy i funkcyonaryuszy rafineryi nafty z Niegłowic. Na czele pochodu kolejarzy szli wszyscy urzędnicy kolejowi, dalej personal kancelaryjny i za porządkiem wszystkie kategorye służby ze sztandarem czerwonym P. P. S. D. Po połączeniu się pochodów i po uroczystości zmiany ulicy Trybunalskiej na Chełmską, ruszono wśród pieśni pod pomnik Kościuszki, gdzie przemówił p. Szymański, p. Łobaczewska, p. Madejczyk, przedstawiciel włościaństwa i przedstawiciel tut. żydowstwa p. dr Reichsman, który oświadczył, że żydzi polscy solidarnie z całą ludnością pójdą do walki o Jej prawa. W popołudniowej uroczystości pod pomnikiem grunwaldzkim przemawiał ob. Sołtysik, nawołując do pracy narodowościowej wśród naszych chłopów i robotników, oraz podnosząc głośne słowa protestu przeciw wielkiej krzywdzie Narodu polskiego. Spokoju przez cały dzień nie zakłócono nigdzie.

*

Obchód demonstracyjny 18 b. m. zgromadził około 10.000 ludzi w pochodzie. Bardzo dopisali zorganizowani kolejarze pod czerwonym sztandarem, zsolidaryzowali się także kolejarze Czesi i udział w pochodzie wzięli.

Nadmienić trzeba z ubolewaniem, że komitet, urządzający zgromadzenie, nie odniósł się ani do kolejarzy ani do tutejszej organizacyi P. P. S. D., by swego przedstawiciela wydelegowała do komitetu lub na mowcę.

Gorlice.

Od wczesnego poranku życie zamarło na ulicach miasta, sklepy, warsztaty i wszystkie urzędy zamknięte, ruch wstrzymany w fabrykach zostających nawet pod zarządem wojskowym. Przed 10 godziną rano zapełniły się ulice miasta i rynek ludźmi spieszącymi na uroczystość. — Robotnicy fabryki Maryampolskiej zdążali w wspaniałym pochodzie wraz z rodzinami, wynoszącym z górą 2000 uczestników. Cały olbrzymi pochód liczył z górą 10.000 uczestników.

Z trybuny przemawiali ks. Świejkowski, dr Przemycki, Mordawski, Baron i tow. Tatarski, w końcu uchwalono rezolucye z protestem i złożono przysięgę.

Żywiec.

W poniedziałek rano o godzinie 8 zorganizował się pochód, złożony z kilkuset robotników fabryki śrub, który pod znakiem czerwonej tablicy ze złotymi literami P. P. S. D., śpiewając „Czerwony sztandar“ ruszył ku rynkowi, gdzie już czekali kolejarze i robotnicy z fabryki papieru z sztandarem. — Dwutysięczny pochód powuwał się ku kościołu, gdzie odprawiało się nabożeństwo za ś. p. Czerkasa, zastrzelonego podczas demonstracyi we Lwowie, poczem kilkunastotysięczny tłum ruszył przed magistrat, gdzie koło trybuny ustawiły się sztandary. Imieniem miasta przemówił dr Idziński, drugi mowca p. Czaki odczytał rotę przysięgi, trzeci imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej przemawiał tow. Serkowski, który w gorących słowach, a przerywanych burzą oklasków wskazał na znaczenie dnia dzisiejszego i przysięgi, jaka w imieniu partyi złożył tow. robotnicy, którzy nie spoczną, dopóki nie osiągną Polski ludowej, zjednoczonej i niepodległej.

W dalszym pochodzie zatrzymano się przed stacyą, gdzie z trybuny udekorowanej narodowymi znakami przemówił imieniem kolejarzy naczelnik ogrzewalni p. Gajewski, poczem pochód skierował się ku miastu, gdzie pod pomnikiem grunwaldzkim przemówił jeszcze na ostatku dr Kornicki. Uroczystość nigdzie nie została zakłócona. Cała służba, personal ogrzewalni i kolejowy, wszystkie warsztaty, fabryka papieru, piła parowa, fabryka śrub w Sporyszu, jakoteż wszystkie urzędy były nieczynne.

Iwonicz.

Z inicyatywy związku robotników zawodowych został urządzony 18 lutego obchód demonstracyjny przeciw czwartemu rozbiorowi Polski.

Obchód wypadł imponująco, uczestniczyło około sześćset osób, największej włościan i robotników, przytem zarządzona zbiórka na fundusz walki Narodowej przyniosła 750 K 60 h, prócz tego robotnicy w liczbie około 400, zatrudnieni w okolicznych kopalniach, uchwalili jednogłośnie przeznaczyć na ten cel jedodniowy zarobek, tak samo i urzędnicy.

Radomyśl wielki.

W dniu 18 lutego odbył się wiec ogólno obywatelski mieszkańców miasta i okolicznych gmin przy udziale tysiącznego tłumu. W wiecu wzięły udział wszystkie warstwy społeczne bez względu na przynależność partyjną i wyznanie. Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie protest przeciw temu nowemu gwałtowi dokonanemu na polskim narodzie. W dniu tym na znak protestu zawieszono wszelką pracę we wszystkich instytucyach publicznych, jak i przedsiębiorstwach prywatnych, tak że dzień ten spędzono w nastroju zupełnie świątecznym.

Rawa Ruska.

Dnia 18 b. m. zebrana na wiecu ludność miasta i obywatelstwo okoliczne zamanifestowało oburzenie z powodu traktatu pokojowego z Ukrainą. Do tłumnie zebranej publiczności przemówił w gorących słowach inż. p. Jarocki. i sierż. Leg. Koellner. W manifestacyi, kiedy wszystkie urzędy zaprzestały pracy, znalazł się przecież jeden osobnik, który naruszył solidarność. Był nim p. M., naczelnik poczty, który „sam“ w dniu tym urzędował.

Gumniska.

Z Gumnisk piszą nam:

Gmina Gumniska wraz z gminą Rzędzinem wzięły udział w pochodzie protestującym w Tarnowie w dniu 18 lutego, jako odrębnie zorganizowana grupa pod własnym sztandarem białego orła z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego i tablicą, na której wypisany był protest przeciw traktowi brzskiemu.

Uroczysty protest zaboru pruskiego.

Poznań, 28 lutego.

Wszystkie pisma polskie ogłaszają:

Nowa nam wyrządzona krzywda targnęła bolesnie sercami polskiemi, gdziekolwiek one biją. Pakt oderwania Chełmszczyzny od Macierzy Polskiej odezwał się głosem zgrozy wszędzie w kraju. Warszawa, Kraków i Lwów, całe Królestwo i cały zabór austryacki dały już temu oburzeniu wymowny wyraz. I my, Polacy, żyjący w granicach państwa niemieckiego, od stolicy Wielkopolski aż po Bałtyk, od prastarej ziemi śląskiej aż ku westfalskim i nadreńskim zbiorowiskom pracowitego wychodźtwa naszego, łączymy się z tym uroczystym protestem całego narodu polskiego.

My, co wiemy, czem jest trwoga o najwyższe świętości człowieka, jak twardą jest walka o ziemię i o mowę ojczystą, odczuwamy w całej pełni ten zamach na narodowość, religię, ziemię i mowę naszą. Ziemia to, osłaniana niegdyś piersiami naszemi przed nawałą hord dzikich od wschodu, ziemia użyźniona przez stulecia pracą polską, jaśniejąca od wieków ogniskami polskiej kultury i nauki, z uniwersytetem w Zamościu na czele; kraina to łez i niedoli, której mieszkańcy krwią i męczeństwem, poroszonem za wiarę ojców, przypieczętowali swą przynależność do Polski. Znamienia polskiego nie zdołały z niej zetrzeć żadne zakusy przemocy.

Historycznych, narodowych i moralnych praw do Ziemi Chełmskiej nikt nam odebrać nie może.

Jako dzieci jednej i wspólnej Matki Ojczyzny stajemy w jednym szeregu z całą Polską w uczuciach bólu i oburzenia nad tym nowym zamachem na naszą całość i byt narodowy i zanosimy protest uroczysty wobec Boga, historyi i trybunału narodów przeciwko temu nowemu podziałowi Polski.

Podpisane: Rada Narodowa, Koło Polskie w Sejmie Pruskim, Koło Polskie w parlamencie Rzeszy niemieckiej, Polski Komitet Wyb. na Rzeszę niemiecką, dalej szereg organizacyi, redakcye prawie wszystkich pism.

Towarzyszki! Towarzysze! Robotnicy!

W ciężkim czasie trudów i walk, jakie polska klasa pracująca staczać będzie musiała o swoje wyzwolenie, o byt, o stanowisko, o przyszłość swoją w narodzie, a narodu swego w ludzkości, musimy wytężyć wszystkie siły i złożyć znaczne ofiary.

Idąc za głosem powszechności robotniczej i chcąc dać sposobność każdemu robotnikowi, każdej robotnicy i każdemu członkowi polskiej klasy pracującej do przyczynienia się choćby najdrobniejszym datkiem do wzrostu siły i potęgi zorganizowanego robotnika polskiego, otwieramy w myśl uchwały z dnia 23 lutego 1918 składki na

Fundusz Walki Robotniczej

Polskiej Partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

Bloki zamawiać należy wyłącznie tylko pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5.

Za Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Soc. Dem. Galicyi i Śląska

Leon Misiołek Dr Emil Bobrowski.

O pomoc dla legionistów.

Z Komisyi wykonawczej N. K. N. otrzymujemy odezwę, w której między innemi czytamy:

Legiony polskie znalazły się w ciężkiem położeniu. W czwartym roku swoich walk i trudów, znoszonych z takiem poświęceniem dla przyświecającej im idei zbudowania własnej, polskiej państwowości! Ta młodzież, to nasz skarb narodowy. **Społeczeństwo nie może jej zostawić bez pomocy i opieki.** Rodziny ich, pozbawione zasiłków rządowych, matki, którym zasiłek ten był nieraz jedyną pomocą w utrzymaniu się, nie mogą teraz pozostać bez chleba.

Komisya wykonawcza N. K. N., zwraca się obecnie do społeczeństwa z gorącym apelem, by pospieszyło z pomocą materyalną na ten cel. Niechaj wszystkie komitety całego kraju zjednoczą się we wspólnej akcyi, pomne, że tylko skoordynowanie wysiłków dać może najlepsze rezultaty.

Dary i składki należy nadsyłać: Depart. opieki N. K. N. (Kraków, Gołębia 20).

Polacy na etacie wymarcia.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

Berlin. (BK). Parlament ukończył pierwsze czytanie etatu, który przekazano komisyi głównej. Przed końcem dyskusyi przemawiał poseł Trąmpczyński i rzekł że polityka 5 listopada leżała wyłącznie w interesie Niemiec i Austro-Węger. Nowe Królestwo polskie miało być wałem ochronnym przeciw Rosyi.

Mowca przytacza szereg skarg na traktowanie ludności w obszarach okupowanych Polski i na niszczenie lasów polskich, krytykuje traktowanie Polaków w Prusiech, gdzie chciałoby się ludność polską umieścić na etacie wymarcia. Przyjazne słowa, z jakiemi kierownictwo państwowe zwraca się do Polaków, stoją w sprzeczności z czynami administracyi.

Wojska niemieckie walczą wspólnie z wojskami gen. Muśnickiego.

Berlin. Urzędowo ogłaszają dnia 1 marca:

Wzdłuż ukraińskiej granicy północnej wojska nasze prąc naprzód dotarły do Dniepru. Koło Rzeczycy natrafiły one na silnie wybudowany i broniony przez nieprzyjaciela przyczółek mostowy. Miasto i dworzec kolejowy zdobyto szturmem i wzięto kilkuset jeńców. W Mozyrze zdobyliśmy flotylę Prypeci, złożoną z sześciu łodzi pancernych, 35 łodzi motorowych i 6 łodzi szpitalnych. Pod Fastowem i Kasatinem dotarto do linii kolejowej Kijów—Żmerynka.

Na południe od Konstantynowa wojska niemieckie pospieszyły z pomocą polskim legionistom, będącym w walce z nieprzyjacielską przewagą. Nieprzyjaciela wspólnie pobito.

Wojska austro-węgierskie, powołane przez rząd ukraiński i ludność do ochrony przed nieprzyjacielskiego bandami, wkroczyły szerokimi odcinkami na Ukrainę na północ od Prutu.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Delegacya Dowbor-Muśnickiego do Rady regencyjnej wymordowana?

„N. W. Tagblatt" donosi z Berlina:

Naczelny dowódca wojsk polskich w Rosyi, generał Dowbór-Muśnicki, donosi telegraficznie, że wysłana do Warszawy delegacya polska uwięziona została na obszarze drugiej armii rosyjskiej.

Jeżeli delegacya ta do 3 b. m. nie wróci do kwatery generała Muśnickiego, wydany będzie rozkaz rozstrzelania szefa sztabu drugiej armii rosyjskiej. Głównemu dowódcy wojsk niemieckich na wschodzie doniósł generał Muśnicki, że jest pewnem, iż delegacya polska została wymordowana. Generał Muśnicki prosi o wdrożenie dochodzeń w tym kierunku.

Delegacya gen. Dowbór-Muśnickiego, która bawiła w Warszawie, składała się z trzech oficerów.

Bolszewickie metody.

List tow. Axelroda.

„Humanite" ogłosiła list znanego przewódcy i teoretyka rosyjskich mienszewików, Axelroda, wysłany do Huysmansa. Treść jego brzmi:

Ponieważ za granicą panuje zupełna nieświadomość co do rzeczywistych stosunków rewolucyjnego ruchu w kraju, a zwłaszcza wszystkie informacye, pochodzące jedynie od bolszewików, są tendencyjnie zabarwione i fałszują prawdziwy stan rzeczy, autor uważa za swój obowiązek rzucić światło na ów

niesłychany terror,

jaki sroży się w Rosyi w imię socyalizmu i plami czystą jego chorągiew.

Bez wiedzy innych partyi socyalistycznych władzę państwową opanowało 7 listopada ub. r. militarne sprzysiężenie. Rzesze robotnicze, które nie brały bezpośrednio udziału w rewolcie, sympatyzowały zrazu z nową rewolucyą, wierząc w obietnice jej przywódców co do zrealizowania socyalistycznego i politycznego programu, głoszonego przez nich. Lecz rzeczywistość zadała kłam wszystkiemu. Tymczasowa Rada republiki, składająca się w ³/₄ z socyalistów i demokratów, została bagnetami rozpędzona, tymczasowy rząd zamknięto w twierdzy Piotropawłowskiej.

Pałac Zimowy wydano na rabunek

wielu jego obrońców zlynczowano. W Moskwie 700 ludzi zginęło w walkach, zainicyowanych przez militarny opór Kierenskiego, Kreml ostrzeliwała artylerya.

Wszystkie socyalistyczne frakcye, zgromadzone z chwilą wybuchu rewolucyi bolszewickiej dla odbycia drugiego kongresu Rad robotniczych i żołnierskich zaprotestowały przeciw sprzysiężeniu i opuściły kongres.

Bolszewicy utworzyli Radę komisarzy ludowych, formalnie odpowiedzialnych za wszystko, ale w rzeczywistości

Rada jest tylko pokrywką dla dyktatury Lenina i Trockiego

i opiera się na bagnetach żołnierzy, a otaczają ją podejrzane osobniki, awanturnicy albo nawet złoczyńcy.

Ta dyktatura utrzymuje się tylko przez bezwzględny terror.

Rada komisarzy nie zdołała dotąd narzucić swej woli administracyi państwowej. Urzędnicy i funkcyonaryusze państwa nie chcą pracować pod kierunkiem uzurpatorów, całe okręgi nie uznają nowej władzy, demokratyczne organa miast i ziemstw, wybrane na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa wyborczego, nie chcą mieć nic do czynienia z nowym rządem. — Z wszystkich partyi socyalistycznych

tylko lewica partyi socyalno-rewolucyjnej

idzie ręka w rękę z bolszewikami i bierze udział w „rządzie". Reszta demokratycznych organizacyi grupuje się koło Wydziału dla ratowania ojczyzny i rewolucyi.

Opuszczeni przez demokracyę, bolszewicy zaostrzają swój system terrorystyczny. Wolność prasy, nawet socyalistycznej, przestała istnieć; Lenin wydał dekret dla prasy, na jaki nawet nie odważył się carat.

Dyktatura bolszewików toruje tylko drogę kontrrewolucyi:

czerwony terror jest tylko poprzednikiem białego terroru. Ataki na swobody obywatelskie, na polityczne prawa, ułatwiają kontrrewolucyi wszelkie zarządzenia przeciw demokracyi.

„Socyalistyczne" eksperymenta na polu przemysłu doprowadzą do stłumienia wszelkiego ruchu związków zawodowych i usunięcia prawodawstwa dla ochrony robotników. Wogóle brak rzeczywistej władzy państwowej prowadzi bezpośrednio do rozpadnięcia się kraju na poszczególne, wrogo względem siebie usposobione prowincye.

Axelrod kończy list swój apelem do międzynarodówki, która powinna użyczyć moralnego poparcia tym, którzy chcą bronić socyalizmu i rewolucyi.

Niezawiśli socyaliści niemieccy o polityce rządu.

Żołnierze niemieccy nie będą katami rewolucyi rosyjskiej. — Traktat brzeski nowym podziałem Polski. — Sprawa alzacko-lotaryńska. — Strejk styczniowy i represye rządu.

Podczas obrad nad budżetem w parlamencie Rzeszy zabrał głos poseł Haase (niezawisły socyalista) który w odniesieniu do ostatnich militarnych i politycznych wypadków na wschodzie oświadczył, że niemieccy żołnierze nie chcą być katami rosyjskiej rewolucyi. Układ brzeski zawarty został z państwem nieistniejącym. **Nowe tak zwane uregulowanie granic Polski jest tylko nowym podziałem Polski.** Także dla Finlandyi przygotowuje się jakąś tragiczną niespodziankę. Niechaj Niemcy nie rozciągają roli opiekuna na samodzielny, dojrzały lud finlandzki, który oddawna ma powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet. Politykę obecną będą musiały dzieci i wnukowie niemieckiego ludu kiedyś własną krwią okupywać.

Co się tyczy Alzacyi i Lotaryngii, nie do pojęcia jest dla socyalistów, **aby chciano ofiarowywać setki tysięcy istnień ludzkich jedynie dla Alzacyi i Lotaryngii.** Jeżeli partye burżuazyjne twierdzą, że plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii wypadłby na korzyść Niemiec, dla czego nie chcą do niego dopuścić?

Takasama polityka przemocy panuje wewnątrz kraju. Nigdzie jeszcze tak wielkiego ruchu, jakim był strejk, nie osądzano z tak niskiego punktu widzenia. Dla zniszczenia go wymyślono zarzuty, że zrobiony został za pieniądze zagranicy, podczas gdy **robotnicy nie otrzymali ani jednego feniga z tamtej strony,** lecz ponosili ofiary, kierując się czystym idealizmem. Rząd spodziewa się przez to osiągnąć spokój w przedsiębiorstwach, że mężów zaufania klasy robotniczej pociąga do służby wojskowej bez względu na ich zdatność fizyczną. W ten sposób rząd pragnie usunąć kierowników, lecz myli się! — gdyż na miejsce jednej odciętej głowy wyrastają dwie nowe! Brednie o zdradzie kraju nie robią wrażenia: nikt poważnie nie może twierdzić, że **w Niemczech jest milion zdrajców kraju.**

Aneksyonizm tryumfujący.

„Arbztg." podkreśla klęskę socyalistycznej opozycyi.

Jak wygląda w rzeczywistości „pokój porozumienia", którego zasady z taką emfazą głosili kierujący mężowie stanu w Wiedniu i Berlinie, można poznać obecnie z warunków, narzuconych bezbronnej Rosyi przez Niemcy. Z istotnej jego wartości zdaje sprawę „Arbztg.", kończąc swoje pessymistyczne wywody następującą uwagą:

Socyalna demokracya od pierwszego dnia, w którym wyłoniła się możliwość zawarcia pokoju, walczyła o pokój porozumienia, o pokój, który w żadnym narodzie nie zostawi zgrozi gorzkiego uczucia doznanego gwałtu, który nie będzie nosił zarodków przeszłych wojen. **W tej walce ulegliśmy.** Za pokój, narzucony teraz ludowi rosyjskiemu, nie przyjmujemy najmniejszej odpowiedzialności.

Jedynie władcy, którzy ten pokój siłą ireża narzucili bezbronnemu ludowi rosyjskiemu poniosą odpowiedzialność przed potomnością i przed historyą za grożące następstwa tego pokoju.

Praca partyjna wśród kobiet we Lwowie.

(Korespondencya „Naprzodu").

Ze Lwowa piszą nam:

Uchwałą Grupy miejscowej kolejarzy rozpoczęliśmy tworzyć organizacyę kobiet pracujących na kolei. Wobec tego, że Centrala we Wiedniu temi kobietami się nie zajmuje, a w Galicyi jest ich prawie czwarta część wszystkich kolejarzy, w samym Lwowie dochodzi ich liczba do 1000, tworzymy **organizacyę miejscową.**

Na razie wybrany Wydział pracuje pod kierunkiem kolejarzy. Wzorujemy się na statutach organizacyi drukarzy i sił pomocniczych. Politycznie pracujemy między innemi przy pomocy wykładów i t. p. Na czterech dotychczas odbytych zgromadzeniach referowała o sprawach kobiecych tow. Reizesówna, Perlmuter, tow. Mokłowska niestety z powodu choroby nie bierze udziału. Na niedziele zapowiedziany odczyt z obrazami świetlnemi o Chełmszczyźnie.

Rozdział zapomóg w starostwie bocheńskiem.

Bochnia, 27 lutego.

Celem przyjścia ubogiej ludności z pomocą przyznało namiestnictwo dla ludności tutejszego powiatu bezzwrotne zapomogi.

W tym celu sporządzało starostwo imienne wykazy i przedkładało je namiestnictwu, skąd wysyłano przyznane zapomogi pocztą wprost obdarowanym. — Ten sposób wypłaty okazał się bardzo praktycznym.

Obecnie przydzieliło namiestnictwo tutejszemu starostwu 30.000 K do bezpośredniego rozdziału i zaraz na wstępie okazało się, jak niedogodnym jest ten sposób wypłat dla starostwa, a uciążliwym dla stron, bo muszą wśród ogromnego ścisku tracić po kilka i kilkanaście godzin, aby tę niewielką zapomogę pobrać. Dochodzi do tego, że nie mogą nawet wystawić formalnego kwitu, tylko podpisują jakieś kartki, jak niektórzy upewniają czyste, bez wstawienia kwoty.

Podania o zapomogi, wpływające do starostwa, muszą być potwierdzone nietylko przez magistrat, ale i przez żandarmeryę, że petent zasługuje na zapomogę i stosownie do orzeczenia tych władz przyznaje referent starostwa odpowiednią zapomogę. Gdy przychodzi do wypłaty pieniędzy, starosta p. Velze nie uważa na opinię gminy, ani żandarmeryi i gdy mu się petent, a zwłaszcza petentka nie podoba, nie wypłaca lub zmniejsza przyznaną już zapomogę, po którą biedna kobieta przyszła i czekała przez kilka godzin w ścisku i tak: żonie biednego dorożkarza, posiadającej 6 drobnych dzieci, nie wypłacił zapomogi w kwocie 50 K, jednej starszej kobiecie, która przeszła ciężką chorobę czerwonki, oświadczył ostro, że „może iść na zarobek" i nie wypłacił jej zapomogi, wdowie po urzędniku magistratu nie wypłacił zapomogi i obszedł się z nią w ten sposób, że z płaczem opuściła jego biuro, jednej biednej kobiecie, której mąż walczy na froncie od wybuchu wojny, zmniejszył zapomogę ze 100 na 50 K, bo ma 7 dzieci, więc pobiera na nie zasiłek. Podobnych wypadków moglibyśmy naliczyć wiele, a dotykają to przeważnie najbiedniejszych.

O ile namiestnictwo chętnie chce spieszyć biednym z pomocą i przyznaje nawet większe kwoty ubogiej ludności, to widzimy niechęć tutejszego starosty.

Jeżeli p. starosta nie zna tutejszej ludności, niech polega na zdaniu odnośnego referenta, opinii gminnej i żandarmeryi, a wskazanem by było, aby namiestnictwo przesyłało zapomogi petentom pocztą jak dotąd, a nie zostawiało ich na łaskę i niełaskę, a może zły lub dobry humor p. starosty.

List z Kołomyi.

(Koresp. „Naprzodu").

Kołomyja, 11 lutego.

Pogrzeb oficera Legionów. — Praca Komitetu Opieki leg. — O zniesienie cenzury listowej. — Orgie w kawiarniach. — Wenta gospodarcza. — Skórolupstwo.

Przed kilku dniami odbył się pogrzeb porucznika Legionów Orłowicza, zmarłego w szpitalu wojskowym na tuberkulozę. Orłowicz na apel komendanta Piłsudskiego wyruszył w pole przeciw

carskiej Rosyi. Przebył całą kampanię od Miechowa pod Łowczówek, następnie znalazł się w P. K. P. Polonia kołomyjska żegnała zmarłego złożeniem wieńca na trumnie i odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Komitet Opieki leg. wziął się rączo do pracy: członkinie komitetu roztoczyły opiekę nad chorymi legionistami, leżącymi w tutejszych szpitalach, wydział komitetu subsyduje biedne ich rodziny, udziela kwater, przebywającym tu żołnierzom polskim.

Od kilku tygodni Kołomyja została zaliczona do „hinterlandu". Zdawało się, że z tą chwilą ustanie cenzura listowa — a tu o tem ani słychu. Specyalnie poczta kołomyjska traktuje dział cenzury po — kołomyjsku. — Sprawy najbardziej intimne, familijne roznoszą się po mieście przez — cenzorów i cenzorki. Listy do dzienników trzeba przemycać okazyjnie via Lwów, bo rzucone wprost do kołomyjskich skrzynek przepadają.

W kawiarni „Royal" gra od pewnego czasu „węgierska kapela" (pewnie ze Zaleszczyk). Naturalnie damska. Odkąd zjechała tutaj VII armia, szereg kaprali, feldfeblów urządza z „artystkami" istne orgie. Wino, szampan rozlewa się dosłownie po podłodze, a 20 koronówki fruwają w powietrzu. Skąd ci panowie mają tyle pieniędzy i czemu te orgie dzieją się pod okiem władz wojskowych, w mieście, gdzie leżą całe masy chorych w szpitalach? Wszak to istna prowokacya znękanej wojną, głodem i „rekwizycyami" [illegible] tutejszej ludności. W kawiarni „City" urządziło kółko ukraińskie — tańce!

Staraniem starosty odbyła się wenta gospodarcza na dochód inwalidów. Czysty dochód wynosi około 11 tys. koron.

Szewcy tutejsi dostali z centrali po 5 kg. skóry. Istnieje cena maksymalna dla uczciwych rzemieślników. Ale w Kołomyi zelówki kosztują 60 koron, a buciki najmniej 300 koron. A co na to nasz kochany magistrat? Nic nie widzi jak zwykle.

Jul. Ł.

Żołnierskie szlaki.

Historya się powtarza. Powtarza się dziejowych praw niezłomność, przelanej krwi donośny głos, twardej ofiary konieczność, rzucenia na szalę zmagań narodów — własnej krwi — by zeń wytworzyć nowe życie.

Bo wszak we krwi zamiera życie wszelkie, przez krew powstaje.

W niej — życia początek i kres!...

Jak fatum jakoweś wplecione w Polski nieszczęść grozę, przewija się wstęgą krwawą żołnierski los.

Czy w słońcu południa Dąbrowskiego batalionów wytrwały, żmudny marsz, czy Naddunajskiej Legii czworoboków mur, czy szwoleżerów zuchwały pęd — lub dzisiaj legionowych pułków stężony w mocy krok — ten sam ich zawsze gonił los, to samo dziejów polskich fatum, te same męki, nadzieje i złudy.

Niema chyba narodu na świecie, dla którego by z woli własnej i chęci, z miłości i przywiązania mąk tyle i ofiar ponieśli synowie jego — co Polska!

Że wspomnę tylko żołnierskich szlaków moralny trud, błąkanie się tułacze od śnieżnych Alp — hen. ku murom Moskwy i Smoleńska...

Historya się powtarza. Rozpacznych decyzyi po napoleońskim pokoju w Luneville, zawartym z Austryą, dochodzi do nas dzisiaj echo, ten sam zawodu krzyk, tej samej dumy gniew, co niegdyś...

„By wytrwać, honoru żołnierskiego bronić, rozbroić się nie dać i w nowe szlaki iść, wolności szukać...

Analogia! Porównań mamy pełnę duszę, radosnych wieści pełne uszy, że moc ta sama żyje, trwa i brocząc krwią — wskazuje rannych świtów blask...

I dzisiaj, jak przed laty stu, jak rozrzuconych sznur korali — rozsypał się Legionów mur, pod obce nieba — obce znaki.

Nad Adryatyku cichych wód przestrzenie, w lazurach włoskich barw skąpane, od gór Tyrolskich, od Sanreno — po głuche bory puszcz wołyńskich, po ukraińskie, wielkie stepy.

Wszędzie duchowy Polski szlak — przemierza żołnierz Jej, wytrwały do ostatka w służbie. Ciągle go polskie fatum gna, nieubłaganych praw konieczność, coś, co nań wrogów śle ze wszystkich krańców i rubieży.

Powstaje przed nim nowy wał, na wroga powalonym trupie — wróg rośnie nowy. Lecz już nie tylko bagnet sam żołnierz ma z sobą — za sobą ma narodu gniew i wolę, co cudu dokonał...

A zaś w narodzie dumny wzrasta pęd i za żołnierskim szlakiem goni — nie łza, nie rozpacz, ni westchnienia jęk — lecz krzyk radosny, zwycięskiej mocy głos, nadziei świeży kwiat: Wytrwajcie — naród z Wami!...

I moc w narodzie rośnie! Rośnie — bo skupiła się dusza jego i złała w jedno, a w niej — po wielu, wielu bolach, odnalazł żołnierz dumę swą.

Od wielu lat, pokoleń wielu — czekała Polska na ten znak, na znak decyzyi w jednym czynie. Rozgromił naszą wolę wróg, po świecie całym ją rozproszył, po wszystkich ziemiach porozsiewał, by plon z niej wyróść nie mógł żaden...

Lecz bliski kres. Zmierzch wojny bogów coraz bliższy i coraz bliższy, bliższy świt...

Zebrała się w narodzie moc —i czeka. A gdy nareszcie „zagrzmi złoty róg" — przemówi!

Wacław Lipiński.

Tyfus plamisty w Królestwie.

Skutkiem osłabienia źle odżywianej ludności w Królestwie doszło obecnie do tego, że są mnogie wsi, w których setki ludzi choruje na tyfus plamisty, że po wsiach jest wiele domów, w których chorują wszyscy. Obszar, zajęty przez tyfus plamisty, zaczyna się na zachodzie od Dąbrowy Górniczej i obejmuje całe Zagłębie Dąbrowskie i powiaty: włoszczowski, miechowski, jędrzejowski, kielecki, opatowski, sandomierski, opoczyński, radomski i piotrkowski.

Istniejące na terenie Królestwa trzy kolumny sanitarne nie wystarczą. Sekcya sanitarna Komitetu Książęco Biskupiego (św. Jana 20) potrzebuje pilno na kierowników nowych kolumn lekarzy i pielęgniarek. Potrzebne są na to osoby inteligentne i młode.

Opowiadanie z dalekiej przeszłości.

Działo się to daleko od nas, na ziemi angielskiej, 229 lat temu, w pamiętnym dla Anglików roku 1688. W kraju całym odczuwano gwałtowne wzburzenie — ludność dotknięta w swoich prawach, pytała z niepokojem: co robić, jaką obrać drogę, w jaki sposób bronić swobód, krwią serdeczną niedawno zdobytych, a zagrożonych teraz przez tego, który stróżem ich być powinien? Ustały waśnie stronnictw, Wigowie i Torysi podali sobie dłoń bratnią, porozumieli się ze sobą nad środkami ochrony praw religijnych i politycznych.

Jak ciężka zmora ciężyły nad krajem rządy **Jakóba II Stuarta — z tragicznych przeżyć, z upokorzeń i tułaczki nie umiał on wyciągnąć dla siebie odpowiednich wniosków — „niczego nie zapomniał, niczego się nie nauczył"**. A choć nad jego młodością ciężyło krwawe wspomnienie rewolucyi, śmierć ojca Karola na rusztowaniu, długoletnie wygnanie i poniewierka na obczyźnie — nie liczył się z własnym swoim narodem, poniewierał jego prawa, lekceważył jego religijne uczucia, z obcym wrogim monarchą zawierał sojusze, u obcych szukał podpory dla chwiejącego się po raz drugi w Anglii tronu Stuartów.

Naród długo w milczeniu znosił nieudolne jego, dokuczliwe rządy — wojna wewnętrzna, walka z ustalonym porządkiem tyleą za sobą zawsze pociąga ofiar, tyle wysiłków — wyniki jej niepewne, dalekie... Pamiętali ludzie niedawne przeżycia krwawej rewolucyi — wszak zaledwie 39 lat upłynęło od chwili, w której Karol Stuart głową przypłacił nadużycia swej władzy królewskiej, a wróciła ona znowu w dawnej swej postaci — nie utrzymała się Rzeczpospolita, proklamowana przez zwycięskiego Cromvella, nie dała krajowi spodziewanego pokoju ani wolności...

Naród wahał się, czekał, losów swoich rzucać nie chciał po raz drugi na szalę niepewnej walki, na szalę gwałtownej gry sił, przypadków i namiętności — szukał punktu wyjścia z nieznośnego dlań położenia — szukał drogi prostej, pewnej, niezawodnej, któraby nietylko doprowadziła do celu, ale i zdobyte raz prawa prze kazała potomkom, zabezpieczyła od ewentualnych na nie zamachów.

W zawiłym splocie krzyżujących się ze sobą prądów i kierunków, naród angielski drogę tę potrafił odnaleźć. Świadomą, zorganizowaną, solidarną akcyą zdobył należne mu prawa i swobody — zdobył odrazu, bez walki i ofiar, bez gwałtów, przemocy i krwi rozlewu — jednym, potężnym przejawem woli zbiorowej.

Duch opozycyi przeniknął wszędzie, zjednoczył obozy i stronnictwa. Wola narodu silna, aczkolwiek spokojna i milcząca, odniosła stanowcze zwycięstwo. Król Jakób musiał opuścić Anglię, dynastya jego na zawsze od praw do tronu odsądzoną została. Sformułowaną przez parlament „Deklaracyę", zabezpieczającą swobody obywatelskie, zaprzysiągł nowy władca, Wilhelm Orański. Jest ona dotąd podstawą praw i wolności narodu angielskiego. Zaś rewolucya 1688 roku, rewolucya „bezkrwawa", stanowi jedną z najpiękniejszych kart jego historyi.

Helena Witkowska.

Wojna a choroby weneryczne.

Groźne następstwa demobilizacyi. — Straszna statystyka. — Syfilis wśród Hucułów.

W mowie, wygłoszonej w Izbie posłów, tow. poseł Schacherl w dobitnych słowach zwrócił uwagę na jedną ze strasznych klęsk wojny, która w razie jeśli nie przedsięweźmie się zapobiegających środków, rozpocznie szerzyć swe spustoszenie, zwłaszcza po demobilizacyi wojsk. Są to choroby weneryczne.

Zarażeni nimi żołnierze są w jednej trzeciej części żonaci. Można sobie zatem wyobrazić, jakie nieszczęścia sprowadzić mogą na swe rodziny, gdyż nie jest wykluczone, że przybyły mąż **tegoż samego jeszcze dnia może zarazić swą żonę.** Wziąć też trzeba pod uwagę, że choroby weneryczne rozszerzyły się również wewnątrz kraju, że nędza, anormalne stosunki wojenne, brak opieki pociągnęły ogromne ilości ofiar z pomiędzy 14, 15 i 16-letnich dziewcząt, które uwiedziono, że młodociani chłopcy, zastępujący niejako w wielu wypadkach nieobecnych mężczyzn, ulegli zarażeniu. **Liczba chorych wenerycznie 15-letnich chłopców wzrosła w ciągu wojny do 8 procent (z 1 pro.), a 18-letnich z 27 proc. na 68 proc.!** (Statystyka prof. Fingera).

Jeśli się nadto pomyśli, że syfilis jest dziedziczny, można sobie wyobrazić całą grozę, ciążącą nad przyszłymi pokoleniami. Nasuwa się straszliwa statystyka nieżywych noworodków, śmiertelność w pierwszych latach życia, ludzi oślepłych, głuchoniemych, zidyociałych wskutek syfilisu, który fizycznie i umysłowo degeneruje całe pokolenia. Już dzisiaj w domach dla obłąkanych 50 proc. ich mieszkańców — to ofiary syfilisu. W jednym tylko szpitalu — w Gracu — na oddziale dla chorych płciowo w ciągu jednego roku **znajdowało się 5625 żołnierzy** (z tych 1760 chorych na syfilis).

Wśród Hucułów szerzy się syfilis w zastraszający sposób. **Niema prawie rodziny, któraby nie była dotkniętą tą chorobą.** Wobec braku szpitali i lekarzy władze miejscowe są bezradne; do szpitala np. w Kosowie nie przyjmują zgłaszających się chorych dla braku miejsca, apteki w Kosowie, Kutach, Wyżnicy są albo zamknięte albo nie mają środków leczniczych.

Przekleństwo wojny na tym może polu święci swoje najbardziej złowrogie tryumfy. Te niewinne, już z zarazkami choroby urodzone dzieci, te zarażone 14-letnie dziewczęta, te narzeczone i młodzieńcy, unieszczęśliwiani na całe życie, te cierpienia pojedynczych osób i całych generacyi, skazanych na ponoszenie okrutnych skutków szalejącej bez końca wojny, cały ten obraz bolesnej teraźniejszości i przyszłości — jakżeż silnie powinien przemawiać do sumienia tych, którzy ponad oceanem cierpienia głoszą bezduszne hasła, przedłużające trwanie kataklizmu!

Komunikat niemiecki.

Berlin, 1 marca.

Urzędowo donoszą 1 marca:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Na północ od kaplicy Poel nie udały się nocne ataki piechoty angielskiej, przedsięwzięte po silnem przygotowaniu artyleryi, na innych miejscach frontu ożywiała się kilkakrotnie czynność artyleryi w związku z walkami wywiadowczemi. Na zachód od Lafere oddział nasz, który wykonał wypad poza kanał, przywiódł z powrotem kilku jeńców. Nieprzyjacielski atak lotniczy na Kortrik**

spowodował dotkliwe straty wśród ludności belgijskiej.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Koło Chavignon wojska szturmowe wtargnęły do nieprzyjacielskich rowów i wzięły do niewoli 10 Amerykan i kilku Francuzów. Wczesnym rankiem ożywiła się czynność bojowa na poszczególnych odcinkach frontu w Szampanii.**

Na froncie macedońskim nic nowego.

Z obu stron Brenty działalność artyleryi w ciągu dnia wzmogła się.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Z miejskich kuchni wojennych. Z dniem 1 marca b. r. objął Magistrat od Polskiego Związku niewiast katolickich kuchnię ludową" w Podgórzu przy ul. Długosza 1 2i prwoadzić ją będzie we własnym zarządzie jako II miejską kuchnię powszechną. Kuchnia ta wydawać będzie jedynie obiady w cenie po 40 h za bonami.

Z kuchni wojennych. Zupełny brak mąki w Krakowie groził zamknięciem kuchni wojennych. — Wobec czego wniosło prezydyum miasta podanie do c. k. Namiestnictwa o stały przydział mąki potrzebnej. Radca Maszkowski, szef departamentu Krajowego urzędu gospodarczego, przyrzekł przychylne załatwienie sprawy.

Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje, że z dniem 27 lutego ograniczono przypuszczalnie na dni 8 wskutek równoczesnego ograniczenia ruchu pociągów kolejowych, przyjmowanie przesyłek poczty wozowej, tylko na pakiety pilne, pakiety konieczne, pakiety z drożdżami, pakiety poczty polowej i przesyłki pieniężne.

W sprawie rządowych zapomóg finansowych. Podania o udzielenie subwencyi na sprawienie najkonieczniejszych sprzętów domowych i odzieży i t. p. mają być wnoszone wprost do starostwa lub prezydyum magistratu miast Krakowa i Lwowa, które przyzna osobom potrzebującym istotnie pomocy rządowej bezzwrotną subwencyę finansową do wysokości 1500 K. Dla uproszczenia spraw zaprowadziło c. k. Namiestnictwo kwestyonaryusze na podstawie których mają być przyznane zapomogi, bez wnoszenia osobnych podań.

Ciężkie położenie materyalne mieszkańców Tarnopola. Z Tarnopola otrzymujemy korespondencyę, przedstawiającą opłakane położenie mieszkańców. Stosunki aprowizacyjne są bardzo złe skutkiem systemu protekcyjnego, który panuje w sklepach aprowizacyjnych. Mąki białej n. p. nie otrzymują nawet chore osoby, choć jest jej w składach poddostatkiem, ale tylko dla zaufanych; była dobra marmolada (kilkanaście beczek), ale rozebrano ją potajemnie, natomiast konsumenci otrzymali marmoladę burakową, kisnącą po kilku dniach.

Panowie z aprowizacyi i ich pośrednicy mają wszystko w takiej ilości, że żony ich odstępują znajomym po kilka kop jaj, po kilka kg. masła itd. podczas gdy biedni. nie mający „wysokich" znajomości ludzie, przymierają głodem.

Nędza wśród urzędników wielka, pensyi za ubiegłe trzy lata nie wypłacano ani im. ani nauczycielstwu. Obiecany dodatek drożyźniany za rok 1917—18 otrzymało dotąd tylko 40% nauczycielstwa, reszta czeka bez końca.

Ciężkie warunki życia klasy pracującej. Z Zakopanego piszą nam:

Za malwersacye, popełnione niedawno przez urzędnika aprowizacyjnego ludność najbiedniejsza ma obecnie odpokutować, gdyż urzędy aprowizacyjne uznały za stosowne zmniejszyć racye wydzielanych artykułów tak, że n. p. mąka i groch wypada po ¼ kg. na osobę na dwa tygodnie.

Jak ludność korzysta z bonów na mięso, niech posłuży fakt następujący: (dodać należy, że w Zakopanem są jedynie bony na mięso, na nic więcej) rzeźnicy sprzedają mięso do pensyonatów po 9 K za 1 kg., zaś kości i głowiznę łaskawie sprzedają na bony. Z bonów wskutek tego nie można absolutnie korzystać, gdyż nie otrzymuje się nawet połowy mięsa najlichszego gatunku. Racya chleba jest też minimalna: 1½ kg. na 2 tygodnie.

Dotkliwy jest również brak nafty, węgla. — Potworzono wielką ilość komitetów, ale najwięcej interesowanych, t. j. reprezentantów rzeszy pracujących w komitetach tych niema. Co się tyczy tłuszczów, nawet za 24 K 1 kg. kupić nie można. Ci, którzy płacić mogą ceny fantastyczne, nie odczuwają braku żadnych artykułów, ale ludzie pracy skazani są na obywanie się bez najprymitywniejszych środków do życia.

Lecznica Czerwonego Krzyża w Zakopanem. „Chramcówki" w Zakopanem zostały na licytacyi sprzedane. Na licytacyi Zakładu Tow. akcyjnego dra Andrzeja Chramca w Zakopanem Sąd nowotarski udzielił przybicia Krajowemu Stow. Czerwonego Krzyża, jako oferującemu najwięcej: 1,700.000 koron.

Konferencya delegatów Rady regencyjnej w Budapeszcie. Jak donoszą z Budapesztu, od czterech dni bawili tam trzej delegaci polskiej Rady regencyjnej z księciem Radziwiłłem na czele i prowadzili konferencye z węgierskim prezydentem ministrów Wekerlem.

Aresztowanie prezesa Rady m. Łodzi. Prezes Rady m. Łodzi inż. Sułowski został zaaresztowany przez Niemców w związku z protestem Łodzi przeciw zamachowi na ziemię chełmską i Podlasie.

Wolno nosić parasole. W Sosnowcu ukazało się ogłoszenie dozwalające noszenia parasoli. Natomiast nie wolno nosić lasek i szpicrut aż do odwołania.

Skazanie Lazzariego. Sekretarz socyalistycznej partyi włoskiej, Lazzari, skazany został na 2 lata i 11 miesięcy więzienia, jego zastępca Bambacci na 2 lata i 4 miesiące.

NADESŁANE.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek. A-B 39).

Sobota: prof. dr J. Reiss: Chopin z ilustr. muzyczną.

Początek o godz. 7-mej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).